Nakład 22.500 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 312. Sosnowiec, czwartek 28 listopada 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00

Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65.070

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77 ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Z naciskiem moralnym na granaty i bomby sowieckie w Mandżurji.

ŁONDYN, 27. 11. Poseł chiński w Londynie wręczył wczoraj notę rządu nankińskiego wystosowaną do sygnatarjuszy paktu Kelloga w sprawie ofensywy bolszewickiej w Mandżurji.

Takie same noty otrzymały rządy innych wielkich mocarstw.

Poseł chiński w Rzymie ma podjąć odpowiednie kroki w lidze narodów.

Zdaniem angielskich kół politycznych liga narodów znajdzie się w trudnem położeniu i prawdopodobnie będzie musiała ograniczyć się tak, jak podczas pierwszej interwencji, do udzielenia rządowi nankińskiemu rady, by podjął bezpośrednie rokowania z Moskwą.

Największe szanse powodzenia ma wymiana zdań między pierwszymi sygnatarjuszami paktu Kelloga ze Stanami Zjednoczonemi na czele z jednej, a państwami prowadzącemi wojnę tj. Chinami i Sowietami z drugiej strony.

Ale i w tym wypadku cała akcja pośrednicząca będzie się ograniczała tylko do nacisku moralnego na Sowiety.

Poselstwo chińskie w Berlinie ogłasza treść noty, doręczonej przez rząd nankiński w Moskwie za pośrednictwem tamtejszej ambasady niemieckiej.

Rząd nankiński prostuje twierdzenie sowieckie, jakoby wojska chińskie sprowokowały armję sowiecką. Dla stwierdzenia, po czyjej stronie leży wina, proponuje Nankin utworzenie komisji śledczej, złożonej z przedstawicieli obu państw z neutralnym przewodniczącym na czele.

Dla utrzymania pokoju w pasie nadgranicznym rząd chiński proponuje, by oba państwa równocześnie wycofały swe siły zbrojne na odległość 30 mil od granicy.

P. PREMJER U PREZYDENTA RZPLITEJ.

WARSZAWA, 27. 11. (wł.) Dziś o godz. 1 pop. przybył na Zamek prezes rady ministrów p. Świtalski.

Premjer przyjęty został przez p. prezydenta na godzinnej konferencji. Ze względu na zbliżający się termin otwarcia sesji sejmowej, w kołach politycznych przypisują tej konferencji wielkie znaczenie.

POSEŁ SOWIECKI W WARSZAWIE CHCE SIĘ PODAĆ DO DYMISJI.

WARSZAWA, 27. 11. (wł.) Stalin zawezwał do Moskwy posła Z. S. R. R. w Warszawie, Bogomołowa. W dniu dzisiejszym na posiedzeniu Politbiura Bogomołow złożył sprawozdanie ze swej działalności.

Bogomołow nosi się z zamiarem złożenia dymisji ze swego obecnego stanowiska, tłomacząc swój czyn atakami prasy warszawskiej na działalność przedstawicieli ZSRR. w Polsce.

MINISTER RUMUŃSKI W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 27. 11. (wł.) 28 listopada b. r. przybywa do Polski wiceminister rumuńskiego ministerjum rolnictwa, p. Petrini.

Minister wygłosi przemówienie na otwarciu wystawy rumuńskiej w Warszawie w dniu 30 b. m.

Protest przeciwko szkalowaniu rządu i marszałka Piłsudskiego.

ŁÓDŹ, 27. 11. Wczoraj odbył się w Zduńskiej Woli wiec niemieckiej partji socjalistycznej pracy, na którym przemawiał poseł Kroning.

Gdy prelegent w swoisty sposób począł występować przeciwko rządowi i marszałkowi Piłsudskiemu, posypały się z sali ostre protesty.

Rozległy się okrzyki: „Kłamstwo!“. „Precz z kłamcą sejmowym!“.

Poseł Kroning musiał przerwać przemówienie i przystąpił do odczytania rezolucji, jednakże publiczność nie dopuściła do tego. Wśród wrzawy i okrzyków: „Niech żyje marszałek Piłsudski“ poseł Kroning zmuszony był zrezygnować z odczytania rezolucji.

Wobec ustawicznej wrzawy policja wezwała zebranych do opuszczenia sali.

Rozbicie skarbca bankowego.

50.000 zł. i liczne akcje w rękach kasiarzy warszawskich.

ŁÓDŹ, 27. 11. Nocy dzisiejszej do lokalu banku przemysłowców zgierskich w Zgierzu włamali się kasiarze, którzy po rozbiciu biurek i szaf przystąpili przy pomocy specjalnych aparatów do wywalenia drzwi skarbca.

Jak dotychczas zdołano ustalić, w ręce włamywaczy wpadło 50.000 złotych gotówką, oraz liczne akcje i weksle.

Porozrzucane na podłodze papiery wartościowe i banktoty świadczą, że kasiarze musieli się bardzo spieszyć.

Policja ustaliła, iż pozostawione na miejscu balony z tlenem i ślady świadczą, iż ma się tu do czynienia ze specjalistami warszawskimi.

Napad chłopów na gmach Sowietu.

MOSKWA, 27.11. W okolicach Zytomierza chłopi dokonali napadu na gmach sowietu wiejskiego, w którym odbywały się obrady komunistycznej organizacji. Chłopi otoczyli gmach sowietu, uniemożliwili komunistom opuszczenie tego gmachu i podpalili go. Po krwawej walce komunistom udało się wydostać z płonącego gmachu. Władze sowieckie wysłały ekspedycję karną, która dokonała wśród chłopów licznych aresztowań.

Pierwsza kradzież samolotu.

z lotniska amerykańskiego.

NOWY JORK, 27. 11. Z Kanzas City donoszą o nienotowanym dotychczas wypadku kradzieży samolotu.

Wczesnym rankiem kierownictwo lotniska otrzymało polecenie przygotowania do startu jednego z samolotów prywatnych, którego właściciel, korzystając z pięknej pogody, zamierzał odbyć większy lot wycieczkowy.

Gdy samolot już stał na lotnisku i motor był w ruchu zjawili się dwaj mężczyźni, którzy niepoznani przez personel lotniska wsiedli do samolotu i odlecieli w nieznanym kierunku.

Kradzież zauważono dopiero po przybyciu właściciela samolotu, ale złodzieje byli już daleko.

Tragiczny finał ślubu w aeroplanie.

NOWY JORK, 27. 11. W samolocie, szybującym na wysokości 800 metrów ponad Roosevelt - Field z szybkością 175 km. na godzinę, odbył się ślub, który zakończyć się miał zeskoczeniem pary ślubnej i 12 gości weselnych na ziemię przy pomocy spadochronów.

Panna młoda, która pierwsza wyskoczyła, nie zdołała rozwinąć na czas spadochronu i zabiła się, spadając z wysokości 300 metrów. Również skok nowożeńca nie udał się i zakończył się śmiercią.

Wobec tego pozostałym odeszła chętka od karkołomnego powrotu na ziemię.

B. MIN. ZDZIECHOWSKI zapłacił 180.000 zł. za dużo za majątek.

WARSZAWA, 27. 11. B. minister skarbu p. Jerzy Zdziechowski nabył niedawno majątek ziemski, za który zapłacił pół miljona zł.

Czy p. Zdziechowski za mało znał się na tranzakcjach ziemią, czy też pośrednicy znali się za bardzo, dość że b. minister doszedł do wniosku, iż zapłacił za majątek o 180.000 zł. za dużo.

Wobec tego p. Zdziechowski przeciwko sprzedawcom majątku wniósł skargę do sądu. Rozprawa odbędzie się w sądzie okręgowym w styczniu.

Za „gola“ nóż w płuca z ręki brata.

KALISZ, 27.11. W dniu wczorajszym przywieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu Antoniego Dolskiego z ciężką raną, zadaną nożem w płuca.

Dochodzenie policyjne stwierdziło, iż podczas zawodów dwu dzikich drużyn piłkarskich Dolski strzelił bramkę zadając klęskę drugiej stronie.

Grający w przeciwnej drużynie brat Dolskiego Franciszek, rozgniewany przegraną, podbiegł do brata i zadał mu straszny cios nożem w plecy, przebijając go prawie na wylot.

Zanim zdołano go zatrzymać Franciszek zbiegł i dotychczas nie udało się go odnaleźć. Antoni Dolski dogorywa w szpitalu.

Masowa psychoza w miastach niemieckich.

Wszędzie „widzą“ upiora Düsseldorfu.

WIEDEN, 27.11. Dzienniki donoszą z Linzu, że nagle rozpowszechniła się w mieście wiadomość, iż krwawy upiór Düsseldorfu znajduje się w Linzu. Ludność ogarnięta panicznym strachem zwraca się masowo do policji i władz bezpieczeństwa z prośbą o ochronę. Okazało się, rzecz prosta, że pogłoski te, których źródła nie zdołano stwierdzić, pozbawione są wszelkiej podstawy.

POSEŁ PRAGIER POD ZARZUTEM NADUŻYĆ.

WARSZAWA, 27. 11. Sensacyjne śledztwo o nadużycia w powiatowej warszawskiej kasie chorych, prowadzone przez władze sądowe, zatacza coraz szersze kręgi.

Prowadzący śledztwo prokuratorzy Skórewicz i Siewierski, postanowili wdrożyć dochodzenie przeciw posłowi Pragierowi (P.P.S.), prezesowi okręgowego związku kas chorych.

Poprzednio aresztowani b. dyrektor powiatowej kasy chorych Kazimierz Kuczewski oraz aptekarz kasowy Adam Kinel pozostają nadal w więzieniu.

Przeciw aptekarzowi Kinelowi prowadzone jest śledztwo m. in. o potajemną sprzedaż kokainy z apteki kasy chorych, która pozostawała pod jego zarządem.

Z dotychczas aresztowanych funkcjonarjuszów kasy chorych zwolniono za kaucją jedynie b. komisarza warszawskiej powiatowej kasy, Bolesława Dratwę.

GWAŁTOWNE SCENY W SEJMIE WĘGIER.

BUDAPESZT, 27. 11. W parlamencie węgierskim socjaliści urządzili dziś gwałtowną demonstrację przeciw Włochom.

Gdy w loży dyplomatycznej zjawił się włoski minister oświaty Baldino, który gości od dni kilku w Budapeszcie — prawica i centrum parlamentu powitały go oklaskami, na ławach socjalistycznych zaś podniósł się tumult.

Socjaliści uderzali w pulpity i wygarażali ministrowi włoskiemu pięściami, wołając: „Gdzie są mordercy Matteotiego? Co się stało ze sprawą odszkodowań na Węgrzech?“

Minister Baldino przypatrywał się spokojnie przez chwilę tej demonstracji, poczem opuścił parlament.

W komunikacie urzędowym zachowanie się socjalistów nazwane jest naruszeniem praw gościnności i czynem niepatrjotycznym.

HRABA KŁUSOWNIKIEM.

Hrabia Maurycy P. w grudniu ub. r. znalazł się w lasach białowieskich.

Mimo czasu ochronnego na zwierzynę, p Hrabia ubił wspaniałego jelenia.

Dowiedział się o tym niemyśliwskim czynie miejscowy starosta i zdecydował, że p. hrabia musi ponieść następstwa celnego, jednocześnie fatalnego strzału.

Skazał więc myśliwego na 500 zł. grzywny, 10 dni bezwzględnego aresztu, 5 zł. kosztów administracyjnych i odebranie prawa polowania na 5 lat.

Obecnie wyrok p. starosty nabrał mocy prawnej.

TRAGICZNA POMYŁKA PRZYCZYNĄ ŚMIERCI.

KATOWICE, 27. 11. Paweł Fijoł z Pszczyny poznał w restauracji Prandysa w Katowicach jakiegoś mężczyznę, trudniącego się tępieniem szczurów.

Na prośbę Fijoła nieznajomy przygotował jedną bułkę, smarując ją masłem i pasztetem z dodatkiem trucizny na szczury. Fijoł schował bułkę do kieszeni.

Wczoraj rano przyszedłszy do restauracji Fijoł wsunął rękę do kieszeni, wyjął bułkę i zapomniawszy, że jest ona zatruta, zaczął ją jeść.

Zaledwie zjadł połowę bułki, dostał silnych boleści i przewieziony do szpitala zmarł, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej.

Skąd te gniewy?

Akademja zorganizowana w ubiegłą niedzielę w sali teatru miejskiego w Sosnowcu z racji 140-ej rocznicy Dekertowskiej, była pierwszem ujawnionem nazewnątrz samodzielnem wystąpienie elementu mieszczańskiego, dążącego do zgrupowania się i wytworzenia form, umożliwiających i ułatwiających obronę interesów miast.

Obojętną jest rzeczą, jakiem mianem ostatecznie ten element nazwiemy, jak słusznie w swem pięknem i głębokiem przemówieniu na akademji podniósł dr. A. Reybekiel. Można dowcipkować więcej czy mniej mądrze na temat stan „trzeci“, czy też „średni“, można obłudnie rozdzierać szaty, snując niemądre obawy i czarne podejrzenia z powodu próby uświadomienia ogółowi pewnych odrębnych interesów mieszczańskich i robić z tego powodu aż zarzuty rozluźniania więzów ogólno narodowych itp. Zbyt dobrze wiemy, co jest przyczyną i źródłem tych obaw, zbyt dokładnie zdajemy sobie sprawę czem jest dla narodowej demokracji wyrwanie z pod jej wpływów mieszczaństwa, w ordynarny sposób oszukiwanego przez patentowanych „narodowców“, aby nas dziwiły docinki i lamenty „Kurjera Zachodniego“.

Jakkolwiek usiłowanoby dowcipkować czy lamentować, grozić czy straszyć, to fakt pozostanie faktem, iż stopniowo, zwolna, lecz stale do świadomości naszego mieszczaństwa wnika przekonanie, że ma ono, podobnie jak i inne warstwy społeczne, swe odrębne interesy, które niejednokrotnie dość mocno, a nawet jaskrawo odcinają się w życiu gospodarczem zwłaszcza. To jest fakt, którego niemądrym dowcipem się nie zbędzie, to jest rzeczy wistość, zwłaszcza jeśli chodzi o interesy polskiego mieszczaństwa. Bardzo to ładne, aczkolwiek zbyt trudne do zrozumienia, że antysemita czystej krwi „Kurjer Zachodni“ może na chwilę zapomnieć o swem antysemityzmie i patronować polsko - żydowskiemu zjazdowi rzemieślniczemu, ale przecież nikt poważnie, nawet chyba on sam, tego „patronatu“ nie bierze. Ot jest okazja, żeby rzemieślnikami trochę może rząd podrażnić i dla dogodzenia małpiej uciesze idą w kąt antysemickie zasady i w krzywem zwierciadle raz jeszcze (niewiadomo zresztą, który z rzędu) ukazuje się wartość endeckich, „narodowych“ zasad.

Otóż to, panowie, mieszczaństwo nareszcie przestaje wam wierzyć zbyt dobrze przyglądało się ono od szeregu lat waszej pracy, zbyt boleśnie na jego skórze odbijały się wasze orjentacje i posunięcia, ma dosyć tych politycznych opiekunów, którzy wyciśnęli je, jak cytrynę. Mieszczaństwo — to trzeźwy element, poznało ono wartość waszych „niezłomnych“ i „prawdziwych“ zasad, ma dosyć politycznego balamucenia i waszych partyjnych swarów. Ono chce spokoju i możności pracy swobodnej, chce mieć zabezpieczone gospodarcze dzisiaj i jutro, chce w tej płaszczyźnie swą organizację przeprowadzać. — „Boże, strzeż mię od przyjaciół“ — mówi ono dzisiaj pod adresem panów z obozu „Kurjera Zachodniego“. Kończy się okres politycznych kawałów, trzeba nam uczciwej i rzetelnej pracy! Uświadomienie to następuję dość szybko. Mówiła o tem wyraźnie szczelnie zapełniona sala teatru miejskiego w niedzielę na akademji, jak również przyjęte tam rezolucje. Mieszczaństwo samodzielnie chce brać udział w wyścigu pracy, jak o tem mówiła depesza, wysłana na ręce marszałka Piłsudskiego.

Ta część samodzielności przeraża polityków polskiego „wczoraj“.

St. Warski.

Stan rokowań o traktat handlowy polsko - niemiecki.

Powrót posła Rauschera z Berlina do Warszawy nastąpi dziś w czwartek. Celem podróży posła Rauschera były sprawy, związane z ratyfikacją polsko-niemieckiego układu likwidacyjnego.

Poseł Rauscher wyzyskał swój pobyt w Berlinie celem odbycia z zainteresowanemi ministerjami Rzeszy niemieckiej konferencji w sprawie obecnego stadjum rokowań o zawarcie układu handlowego z Polską. Jak słychać — w sprawie wywozu węgla polskiego do Niemiec osiągnięte zostało zasadnicze porozumienie między zainteresowanemi sferami przemysłu węglowego Katowic i Gliwic. Obecnie toczą się rokowania na temat technicznych formalności, związanych z zarachowaniem i statystyką wywozu węgla z Polski do Niemiec w ramach t. zw. salda miesięcznego, które wynosić ma około 350 tysięcy ton miesięcznie.

Bardziej skomplikowanie przedstawia się obecnie sprawa wywozu świń, gdyż strona polska pragnie uzyskać zapewnienie, iż będzie mogła sprzedać w Niemczech przyznany kontyngent 200.000 świń rocznie, na wypadek, gdyby fabryki, które mają nabywać surowiec polski, nie będą mogły lub nie zechcą nabywać go w rozmiarach przyznanych kontyngentem.

Ponadto toczą się rozmowy na temat technicznej organizacji wywozu produktów mięsnych do Niemiec.

Należy oczekiwać, że poseł Rauscher po powrocie z Berlina przywiezie dokładne instrukcje od rządu Rzeszy co do kwestyj spornych w rokowaniach o układ handlowy.

Członkowie wydz. powiatowych mogą być radnymi.

Usuwać się mają od kwestji, w których zainteresowani są osobiście.

Wielokrotnie powstawały wątpliwości co do interpretacji dekretu o wyborach do rad miejskich w miastach t. zw. niewydzielonych powiatów.

Chodzi o to, czy członkowie wydziałów powiatowych mogą być jednocześnie członkami rad miejskich, ze względu na możliwe kolizje między temi organami. Kolizje takie mogą powstać np. przy rozpatrywaniu przez wydziały powiatowe wyników gospodarki miejskiej, wydawaniu zarządzeń polustracyjnych wespół z członkami rady, przy wykonywaniu władzy dyscyplinarnej w stosunku do magistratu itp.

Ministerjum spraw wewnętrznych wyjaśniło obecnie dekret w tym sensie, że dopuszcza ewentualność równoczesnego piastowania mandatów w wydziałach powiatowych i radach miejskich. Zastrzega jednak, że członkowie wydziałów powiatowych nie powinni brać udziału w posiedzeniach rady miejskiej, na których rozpatrywane są sprawy, w których zainteresowani są osobiście.

M .S. W. uważa, że w bieżących pracach wydziałów, które polegają na rozpatrywaniu spraw budżetowych, finansowych i gospodarczych udział członków rad miejskich jest pożądany.

Jeszcze jeden podatek.

Min. przemysłu i handlu opracowało projekt wprowadzenia specjalnych opłat dla pokrycia budżetów izb rzemieślniczych.

W chwili obecnej izby rzemieślnicze pokrywają swe budżety z dodatków do świadectw przemysłowych z 3-ch najmniejszych kategorji przemysłowych. Uzyskane kwoty są jednak zupełnie niewystarczające.

To też projektuje się wprowadzenie innego obciążenia, polegającego na tem, że każde przedsiębiorstwo rzemieślnicze płaciłoby rocznie 20 zł. od samego przedsiębiorstwa, 10 zł. za każdego czeladnika i 5 zł. od ucznia. Poszczególne izby rzemieślnicze mają możność obniżenia, ale nie podwyższenia tych stawek.

Pozatem wysunięty został projekt wprowadzenia nowego systemu opłat na cele izb przemysłowo - handlowych; mianowicie zamiast dotychczasowych dodatków do świadectw przemysłowych i handlowych projektuje się wprowadzenie dodatku do podatku obrotowego w wysokości pół promille od obrotu.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Listopad 28 Czwartek

Dziś: Manswetra
Jutro: Saturnina
Wschód słońca: 7.16
Zachód „ 15.32

RADJO.

WARSZAWA.

Czwartek, 28 listopada.

111.58.. Sygnał czasu z Warsz.

12.30. VII-my koncert szkolny z Filharm. Warszaw.. org. przez Wydz. Ośw. i Kult. m. st. Warsz. wespół z P. R. Ork., filh. pod dyr. J. Ozimińskiego, wianka" St. Wyspiańskiego w reż. i rakowski (skrz.) i prof. L. Urstein (akomp.). Słowo wstępne wyp. p. S. Natanson.

15.00. Kom. gospodarczy.

15.45. Kom. LOP. i P.

16.15. Muzyka z płyt gramof.

17.15. „Wśród książek" — Przegląd najnowszych wydawnicthw — wygł. prof. H. Mościcki.

17.45. Koncert kameralny. Z. Dawid sonówna (fort.) i S. Zmigryder (fort. i słowo wstępne).

18.45. Rozmaitości: Występ p. Wł. Waltera.

19.10. Giełda rolnicza.

19.25. Muzyka z płyt gramof.

19.58. Sygnał czasu z Warsz Obs. Astronom.

20.00. Odczytanie programu na dzień nast.

20.05. Konkurs kompozytorski czasopisma „Muzyka".

21.00. Feljeton p. t.: „Na ulicach Warszawy w roku 1830" — wygł. prof. H. Mościcki.

21.15. Słuchowisko p. t. „Warsza-S. Argasińska (sopr.), prof. J. Dworzadjofon. p. Z. Marynowskiego.

22.00. Kom.: meteor., polic., i sport.

22.25. „Ostatnia fala" red. J. Piotrowski.

22.25. Kom. PAT.

23.00. Muzyka tan. z „Oazy".

KATOWICE.

Czwartek, 28 listopada.

11.58. Sygnał czasu z Warsz. i hejnał z Wieży Marj. w Krakowie.

12.05. Koncert z płyt gram.

12.30. Transm. z Warsz.

16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gosp. Woj. Śl. i kom. Teatru Pol.

16.20. Koncert z płyt gramof.

17.15. Prof. W. Dzięgiel: „Mieszczanie śląscy przed kilkuset laty" cz. III.

17.45. Koncert z Warsz.

18.45. Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień nast., kom. Teatru Pol. oraz przegląd widowisk.

19.05. Skrzynka pocztowa. Korespondencję bież. omówi p. S. Steczkowski.

19.30. Dr. K. Załuski: Z cyklu sportowego — „Zaprawa narciarska".

19.58. Sygnał czasu z Warszawy.

20.05. Transm. z Warsz.

22.15. „Znaczenie idei F. I. D. A. C. na polu międzynarodowej polityki pokojowej" (Mrj. J. Ludyga — Laskowski, prezes F. I. D. A. C'u w Polsec).

22.35. Kom. PAT.

23.00. Muzyka tan. z Krakowa.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" »Ludzie bez oblicza«

Kino „Odeon" Za grzechy ojców.

Kino „Momus" »Przedpiekle«.

Ogólna.

(o) **Samorządy lekceważą swoje długi.** Ministerjum spraw wewnętrzych stwierdziło, że niektóre związki komunalne lekceważą sobie swoje zobowiązania pożyczkowe tak dalece, że nie preliminują nawet w swych budżetach wydatków na spłatę długów.

M. S. W. wydało w tej sprawie okólnik, w którym podkreśla, że tego rodzaju niedopuszczalne postępowanie podważa zaufanie do samorządów na rynku kredytowym.

Z Kielc.

(k) **Ruch służbowy w województwie.** W resorcie ministerjum spraw wewnętrznych dopuszczeni do służby przygotowawczej: Eugenjusz Kolankowski — na stanowisko urzędnika 1 kategorji w starostwie w Busku, Józefa Zycha — na stanowisku urzędnika 2 kategorji w urzędzie wojewódzkim w Kielcach. Zwolnieni zostali: Michał Kania, rachmistrz w 11 st. sł. w starostwie w Busku i Jan Chechłeski w starostwie w Kielcach.

— W resorcie ministerjum skarbu i okręgu izby skarbowej kieleckiej mianowani zostali: Jan Iwanucha, radca skarbowy w 6 st. sł., naczelnikiem w 5 st. sł. w wydziale 2 izby skarbowej kieleckiej, Jan Wilczyński, kontraktowy, pracownik w 10 st. sł. — adjunktem kancelaryjnym w urzędzie skarbowym w Miechowie.

Oszczędny budżet.

Z posiedzenia zarządu miasta w Sosnowcu.

Magistrat przystąpił do prac nad budżetem na rok 1930-31.

Ze względu na zobowiązania magistratu, jakie przypadają w tym okresie do uregulowania, a które wynoszą około półtora miljona złotych, opracowano „oszczędny" budżet, ograniczając się tylko do najniezbędniejszych wydatków. Przy opracowaniu budżetu, wzięto za podstawę budżety z trzech poprzednich lat.

Ostatecznie zarząd miasta ustalił, że budżet zwyczajny na rok 1930-31 nie powinien przekraczać w wydatkach zł. 3.200.000, nie wliczając spłaty długów.

W dalszym ciągu zarząd miasta zatwierdził 4 plany budowlane, uchwalił kupić 2 wagi do ważenia dzieci w szkołach, oraz nabyć 5 warsztatów stolarskich dla szkół powszechnych. Przyjęto do wiadomości, że bank gospodarstwa krajowego udzielił dalszej pożyczki w sumie 30 tysięcy zł. na budowę kolonji miejskiej przy ul. Długiej, oraz przyjęto plan zapłaty należności dostawcom wekslami.

Z powodu szerzenia się w Polsce wścieklizny, która stale grozi ludziom i zwierzętom domowym, a następnie z uwagi na zawieranie umów weterynaryjnych z innemi państwami, które wysunęły daleko idące ograniczenia przy imporcie zwierząt z Polski, rząd wydał okólnik do wszystkich wojewodów, a ci do samorządów, aby przez nakładanie wyższych opłat przeciwdziałały utrzymywaniu przez ludność dużej ilości psów.

Okólnik ten był na poisedzeniu zarządu rozpatrywany i został przyjęty.

Stawki roczne od psów w gminach wiejskich mogą być nakładane: za pierwszego psa do 30 zł., za drugiego 30 zł. i za każdego następnego 50 zł. Stawki w gminach miejskich mogą być 2 razy większe.

„Gdybym był kobietą, dałbym sobie radę"...

Konieczność założenia związku ochrony mężczyzn.

Mężczyzna, pan stworzenia, znalazł nieoczekiwanie groźnego konkurenta i pretendenta do tego stanowiska w przydanej mu przez Boga towarzysce — kobiecie.

Zajmuje ona bezapelacyjnie z mrówczą cierpliwością jego miejsce, wypiera go nawet z najbardziej niebezpiecznych zawodów, sadowiąc się z uśmiechem na ukarminowanych wargach na zdobytych placówkach.

W Ameryce i na Zachodzie ofensywa kobiet jest tak niepokojąca i tak bezwzględna, że mężczyźni uznali za rzecz konieczną zrzeszyć się w specjalnych związkach ochrony mężczyzn.

Niebezpieczeństwo kobiece musi być poważne **i u nas, skoro znajduje żywy oddźwięk w listach, nadsyłanych nam do redakcji.**

Np. p. J. B. stwierdza na podstawie przeprowadzonych „dochodzeń", że **347 kobiet pracuje w Zagłębiu w urzędach państwowych, a 1436 w biurach i instytucjach prywatnych.**

Cyfry te oczywiście podajemy na odpowiedzialność naszego informatora.

P. J. B. niepokoi się poważnie tą ilością kobiet, **z których większość posiada mężów pracujących, braci i... utrzymanie.**

Zgoła ponuro przedstawia się „niebezpieczeństwo kobiece" w „liście otwartym" bezrobotnego umysłowego do marszałka Piłsudskiego, nadesłanym do „Expresu Zagłębia"

W liście tym, pisanym rozpacznie i z głęboką troską o przyszłość mężczyzn, bezrobotny umysłowy powiada, że zarobki kobiet idą na „mody, perfumy, różne fatałaszki, bo przecież choć kobieta jest na posadzie, to większość ich ma byt zapewniony przez mężów, rodziców lub braci".

Autor listu zwraca się do marszałka o pomoc w wyzwoleniu mężczyzn i uchronieniu ich od głodu, braku pracy przez wydalenie z biur kobiet, mających mężów lub utrzymanie przy rodzicach.

List kończy się rozpaczliwym zwrotem: „Gdybym był kobietą, a nie nieszczęśliwym mężczyzną, dałbym sobie radę".

Ten dowód słabości męskiej jest najwymowniejszym świadectwem, że kobieta istotnie poczyna być dla mężczyzny groźnym rywalem, rugującym go powoli ze wszystkich warsztatów pracy.

Okazuje się zatem potrzeba powołania i w Zagłębiu związku ochrony mężczyzn.

Do smętnych rozważań na ten temat dodać należy, że instytucje państwowe i prywatne nie grzeszą selekcją przy przyjmowaniu kobiet na posady.

W większości wypadków kobieta pracuje nie z istotnej potrzeby, ale dlatego, że jestto „w modzie", że praca ta wypełnia jej zbędny czas, każdego pierwszego opłacany sumą, którą się zostawia całkowicie w magazynach konfekcyjnych.

Niech kobieta pracuje, skoro zmusza ją do tego walka o kawałek chleba, ale niech nie zabiera miejsca wówczas, gdy chleb ten ma i w dodatku z masłem. Tu miałby związek ochrony mężczyzn wdzięczne pole do działania...

Straszny wypadek przy pracy.

Tryby rozszarpały robotnika.

Na kolonji „Pustkowie", gminy Wojkowice — Kościelne, w młynie Antoniego Waluszczyka, zatrudniony był od dłuższego czasu Ignacy Wołczyk, lat 24, ze wsi Ujejsce.

W ubiegły poniedziałek, dostał się Wołczyk przez nieostrożność między koła zębate.

Widząc to, koledzy zatrzymali maszynę, pospieszyli na ratunek.

Z pod zębów kół wydobyto już tylko, w okropny sposób poszarpane zwłoki nieszczęśliwego robotnika.

Tragiczny ten wypadek wywołał przykre wrażenie na pracownikach młyna i okolicznych mieszkańcach.

Wyświetleniem tego strasznego wypadku zajęła się policja.

(k) **B. G. K. odmówił udzielenia pożyczki na budowę baraków.** Magistrat na skutek uchwały rady poczynił starania o uzyskanie pożyczki z banku gospodarstwa krajowego długoterminowej w wysokości 30.000 **na budowę baraków dla bezrobotnych.**

W ubiegły wtorek do magistratu nadeszła wieść, że bank gospodarstwa krajowego odmówił udzielenia pożyczki.

Wobec powyższego faktu wytworzyła się obecnie sytuacja niewesoła.

Zima szybkim krokiem się zbliża, a kilkanaście rodzin pozbawionych dachu nad głową.

Kto zajmie się obecnie losem tych nieszczęśliwych?

(k) **Na uroczystość Dekertowską w Warszawie.** W związku z mającą się odbyć w dniach 1 i 2 grudnia b. r. wielką uroczystością Dekertowską w Warszawie wszystkie kieleckie cechy rzemieślnicze postanowiły wysłać do Warszawy swych przedstawicieli.

Magistrat m. Kielc również wysyła swego delegata, jako reprezentanta samorządu.

(k) **Straszny wypadek.** Dn. 25 b. m. we wsi Węglińcu, pow. jędrzejowskiego miał miejsce grozą przejmujący wypadek, któremu uległ kilkuletni chłopiec Stanisław Król.

Oto puszczono samopas dziecko przybliżywszy się niebacznie do będącej w ruchu młockarni wpadło pod maszynę, która w straszny sposób zgniotła mu klatkę piersiową.

W kilka godzin po wypadku dziecko w strasznych męczarniach życie skończyło.

(k) **„Gwiazda Syberji".** Staraniem 4 p. p. leg. ku uczczenia rocznicy 29 listopada zespół teatru żołnierskiego 4 p. p. leg. ze współudziałem występujących obecnie w kinie „Czwartak" artystów scen stołecznych pp.: Wiśniewskiego i Arwicza — Kowalskiego w dniu święta 2 listopada w teatrze polskim odegra dramat Leopolda hr. Starzeńskiego p. t. „Gwiazda Syberji". Prace kierownicze powierzone zostały wytrawnemu reżyserowi amatorskich przedstawień p. chorążemu Aplowi.

(k) **Kradzież poduszki i pierzyny.** Złodzieje skradli Aronowi Goldblumowi (Bodzentyńska 4) poduszki i pierzynę ogólnej wartości 500 zł.

Ze Skarżyska.

(sk) **Za opilstwo i awantury.** Policja pociągnęła do odpowiedizalności za opilstwo Józefa Dąbrowskiego z Parszowa, a jednocześnie za spowodowanie zbiegowiska publicznego, Bilskiego Jana z Borków i Kurczaka Józefa ze Skarżyska - Kamiennej.

(sk) **Usiłowanie kradzieży.** W nocy z 22 na 23 b. m. jacyś złodzieje podkopywali się do sklepu z manufakturą Feldmana przy ul. 3-go Maja.

Zbudzony właściciel — spłoszył złodziei, którzy zbiegli„ pozostawiając nieskończoną robotę. Złodzieje chcieli dostać się do sklepu przez otwór w murze.

(sk) **„Sybir" w Skarżysku.** W piątek dn. 29 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali stowarzyszenia „Promień" przy T. A. artyści teatru polskiego z Kielc odegrają dramat w 4 aktach Gabrjeli Zapolskiej pod tyt. „Sybir".

Z Sosnowca.

(s) **Europeizacja Sosnowca.** Magistrat wydał rozporządzenie, mocą którego ruch kołowy przed stacją odbywać się będzie w jednym kierunku, t. j. wjazd będzie od strony kas biletowych, wyjazd od wyjścia z peronu.

Aby przyjezdni mogli się lepiej orjentować i przestrzegać ten przepis, będą umieszczone słupki z tablicami orjentacyjnemi: wjazd i wyjazd.

Wieczorem tablice te będą oświetlone.

Jednocześnie na rogu ulic 3-go Maja i Modrzejowskiej, gdzie jest przystanek tramwajowy, ma być wybudowana wysepka dla policjanta, który będzie regulował ruch pieszy i kołowy.

(s) **Zebranie.** Dnia 30 listopada b. r. o godz. 16 ej (w sobotę) w Sosnowcu ul. 1 go Maja 10 odbędzie się ogólne zebranie pracowników piekarskich dzielnicy Sosnowca, w którym weźmie udział sekretarz z centrali. Takież zebranie odbędzie sie w niedzielę w Będzinie. Sprawy bardzo ważne.

(s) **Komisja techniczno-weterynaryjna.** W dniu 26 b. m. urzędowała w mieście komisja techniczno-weterynaryjna; która zbadała kilkanaście jatek, oraz sklepów ze sprzedażą mięsa i wędlin..

W kilku wypadkach nałożono kary, w kilkunastu zaś polecono usunąć niedokładności w krótkim terminie.

Jak Ulen wywiązuje się ze swych zobowiązań.

Niedokładność i fuszerka cechują wszystkie prace.

W końcu października b. r. — jak już donosiliśmy nastąpiło całkowite przejęcie prac ulenowskich w Kielcach przez specjalną komisję rzeczoznawców przybyłą z Warszawy w osobach p.p.: prof. Radziszewskiego, prof. Rabczewskiego i inż. Szemfelda.

Komisja po dokładnem obejrzeniu i przyjęciu wszystkich prac wyjechała do Warszawy, zapowiadając nadesłanie protukułu o przebiegu przejęcia oraz o wykonanych pracach.

Przed niedawnym znów czasem bawił w Kielcach prof. Pomianowski, który z ramienia rządu dokonał przyjęcia prac kanalizacyjno-wodociągowych również obiecując nadesłanie protokułu.

W tych dniach do magistratu nadeszły zapowiedziane dwa obszerne sprawozdania.

Komisja rzeczoznaweów jak również i prof. Pomianowski w protokułach swych zaznaczają w pierwszym rzędzie brak staranności w wykonanych pracach i stwierdzają cały szereg drobnych braków i niedopatrzeń.

Między innemi komisja stwierdziła konieczność zmiany pewnej części kolektora kanalizacyjnego, którego wykonanie jest niedokładne.

Oczywiście, jak zaznacza komisja, zmiana tej części kolektora, jak również szereg innych poprawek muszą być wykonane na koszt Ulenu.

Miasto nie będzie odpowiadać za błędy i fuszerkę ulenowską.

Wyłania się jednakże obawa, że jak zawsze, tak i teraz Ulen będzie się sprzeciwał wykonaniu tej pracy.

Wobec dokonanego już faktu przejęcia przez miasto wszystkich robót ulenowskich, zdawałoby się, że miasto z Ulenem skończyło.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, Ulen dotychczas jeszcze nie wręczył magistratowi sprawozdania finansowego z wydatkowanych na prace kanalizacyjno - wodociągowe sum, jak również nie doręczył części planów wykonawczych.

Należy zaznaczyć, że plany te Ulen najsolenniej obiecywał wykończyć i doręczyć magistratowi jeszcze w czasie toku prac kanalizacyjnych.

Od tego czasu upłynęło kilka miesięcy, a o planach ani słychu.

Przed niedawnym czasem z łona rady miejskiej została wyłoniona specjalna komisja gospodarcza kanalizacyjno-wodociągowa, która w najbliższym czasie, zaraz po ostatecznym zlikwidowaniu wszystkich spraw z Ulenem, t. j. po doręczeniu sprawozdania finansowego, oraz planów regulacyjnych — zajmie się gruntowną rewizją prac ulenowskich oraz rewizją sprawozdania finansowego.

Należy się spodziewać że wyniki tych badań przyniosą cały szereg niespodzianek i ciekawych szczegółów, które będą najdokładniejszym odzwierciadleniem solidności i „doskonałego" jak twierdzi Ulen — wykonania prac.

Chcąc ostatecznie skończyć z Ulenem miasto winno postawić ten nowezy krok i żądać kategorycznie by wszystkie sprawy zmierzające do likwidacji z Ulenem były jaknaj szybciej uregulowane.

Napad i zgwałcenie 18-letniej dziewczyny.

Potworne zdziczenie wyrostków żareckich.

Zamieszkała w Żarkach, 18-letnia, służąca Rozalja Borysówna zawiadomiła policję o potwornej napaści i zniewoleniu, jakiego dopuściło się na niej 6 wyrostków.

Mianowicie przed paroma dniami, kiedy wyszła wieczorem na podwórze, rzucili się na nią: Dawid Majloch i Cherszlik Zajdner i obezwładniwszy ją, z zatkanemi szalikiem ustami przenieśli ją na sąsiednie podwórko, gdzie wraz z czteroma kolegami, z Częstochowy dopuścili się na niej potwornego gwałtu.

Aby obezwładnić Borysównę Majloch Dawid siedział jej na twarzy.

Przeprowadzone badanie lekarskie oraz potargana bielizna potwierdzają zeznanie Borysówny, która obecnie jest ciężko chora.

Policja Majlocha Dawida zdołała ująć, Cherszlik Zajdner zdołał zbiec.

Jednocześnie policja prowadzi śledztwo, celem ujęcia 4 nieznanych napastników z Częstochowy.

(s) **Prace komitetu przeciwgruźliczego.** W poniedziałek dnia 25 listopada b. r. odbyło się trzecie z rzędu zebranie miejscowego komitetu „dni przeciwgruźliczych". Przewodniczył prezes komitetu dr. Witkowski. Na zebraniu tem uchwalono urządzić w niedzielę dnia 1 grudnia b. r. w kinie „Zagłębie" o godz. 11.30 i 1.15 poranki, na których, prócz znakomitego filmu propagandowego „Jak Franek spędza dzień", będzie wyświetlona komedja, a orkiestra seminarjum męskiego wykona szereg produkcyj muzycznych. W poniedziałek, dnia 2 grudnia film propagandowy będzie wyświetlany dla młodzieży szkół powszechnych, przyczem komitet dołoży starań, aby i młodzież gimnazjalna mogła ten film zobaczyć. Zaaprobowano plan pracy komisji dochodowej, któ ry przewiduje szereg imprez: sprzedaż znaczka, kiermasz, bal i t. p.

Uchwalono plan pracy komisji kulturalno - oświatowej, wyrażając życzenie, aby w czasie tegorocznej kampanji przeciwgruźliczej, nietylko młodzież, ale i starsze społeczeństwo zachęcić do wytężonej walki z gruźlicą. Uchwalono ostateczną listę członków honorowych miejscowego komitetu „dni przeciwgruźliczych" i zorganizowanie w niedługim czasie komisji propagandowej oraz wystawy przeciwgruźliczej.

(s) **Wyjaśnienie.** P. Stefan Bielecki, zamieszkały przy ul. Dębowej 27 wyjaśnia nam, że nic wspólnego nie miał z awanturnikami, bohaterami naszej notatki z dn. 19 b. m.

(s) **Zgromadzenie majstrów fabrycznych.** Na dzień 1 grudnia b.r. o godzinie 10 rano zarząd główny polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych zwołuje do lokalu związku w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej nr. 22 zgromadzenie majstrów fabrycznych przemysłu metalowego i włókienniczego dla omówienia aktualnych spraw, związanych z ubezpieczeniem, zaliczeniem majstrów do pracowników umysłowych, kwestją płac w przemyśle metalowym i włókienniczym i sprawami organizacyjnemi.

(s) **Kronika policyjna.** Onegdaj, w komisarjacie p. p. spisano: 16 doniesień za tamowanie ruchu pieszego, 5 — za prowadzenie handlu w godzinach zakazanych, 3 — za zakłócenie spokoju publicznego, oraz 4 doniesienia za opilstwo.

(s) **Kradzież na ulicy.** Ludomiła Zielińska, Chemiczna 12, zameldowała policji, że na ulicy ukradziono jej z torebki 10 zł. i 50 gr.

HRABIA MONTE CHRISTO.

141.

— Mówiłem już o tem z gospodarzami pan Pastrini upewnił mnie, że nic łatwiejszego, jak zadość uczynić mej chęci. Chciałem kazać pozłocić wołom rogi, ale mi odpowiedział, że to zajęłoby trzy dni czasu; musimy więc obejść się bez tego zbytku.

W tem drzwi się otworzyły i Pastrini wsunął głowę.

— Czy wolno? — zapytał.

— Ale wolno, wolno! — odpowiedziano mu.

— Przychodzę z dobrą wieścią — rozpoczął pan Pastrini. — Jest już wiadome panom zapewne, że pan hrabia Monte Christo zamieszkuje w mym hotelu.

— Wiemy, niestety. Z jego to przecież łaski mieszkamy tutaj jak para żebraków.

— Otóż tedy pan hrabia, dowiedziawszy się o kłopocie panów, proponuje panom dwa miejsca w swym powozie i okna w pałacu Raspoli.

Albert i Franciszek spojrzeli na siebie zdumieni.

— Doskonale by to było — zawołał Morcef — nie wiemy jednak, czy to bardzo wypada przyjmować grzeczności od człowieka, którego nie znamy zupełnie?

— Cóż to za jeden, ten hrabia Monte Christo? — zapytał d'Epinay gospodarza.

— Nieprawdopodobnie bogaty magnat sycylijski, czy też maltański, szlachetny i hojny.

— Zdaje mi się — rzekł Franciszek do Alberta — że gdyby to był człowiek dobrze wychowany, byłby nam zaproponował grzeczność swą w formie bardziej delikatnej. Byby napisał, lub też...

W tej chwili zapukano do drzwi.

— Proszę — rzekł d'Epinay.

Służący w bogatej liberji stanął na progu.

— Od hrabiego Monte-Christa do pana Franciszka d'Epinay i wicehrabiego Alberta Morcef — rzekł.

I oddał gospodarzowi dwie karty wizytowe, które ten natychminast doręczył powyżej wymienionym.

— Pan hrabia Monte-Christo — recytował dalej służący — rozkazał prosić jaśnie panów o pozwolenie złożenia im, jako swym sąsiadom, wizyty jutro rano.

— Na honor — rzekł Morcef do d'Epinay — należy go przyjąć.

— Powiedz hrabiemu — odpowiedział służącemu d'Epinay — że to my raczej winniśmy mu złożyć swe uszanowanie.

Służący odszedł.

— To jest naprawdę dobrze wychowany człowiek — rzekł Morcef — i miałeś zupełną słuszność, panie Pastrini, mówiąc, że jestto człowiek przyzwoity.

— Więc przyjmujecie panowie jego zaproszenie? — zapytał gospodarz.

— Czemu nie odpowiedział Morcef — Przyznam się niemniej panu, że bardzo mi żal owego wozu i gdyby nie okno w pałacu Raspoli, które nam w części wynagrodzi może tę stratę, nie odstąpiłbym za nic od mej myśli. Wszak prawda, Franciszku?

— Istotnie, ten wóz byłby doskonałą zabawą. No, ale i okna w pałacu Raspoli też są coś warte.

Zaś d'Epinay mówił to w tej myśli przedewszystkiem, że okna te, w pałacu Raspoli właśnie, przypomniały mu rozmowę, jaką słyszał w Kolizeum. Gdyby rzeczywiście ów człowiek w płaszczu był tym samym, którego widział w teatrze, a przedtem na wyspie Monte Christo, i gdyby oni mieli coś wspólnego z hrabią Monte Christo?

Te zagadnienia nie pozwalały zasnąć Franciszkowi, pocieszał się tym jedynie, że jutro rozwiąże zagadkę.

Rano, gdy tylko to było możliwe, d'Epinay rozkazał przywołać do siebie gospodarza.

— Panie Pastrini — zapytał, gdy tylko ten zjawił się na wezwanie —czy będziemy mieli dziś jakąś egzekucję?

— Owszem, panie hrabio, mogę nawet dostarczyć szczegółów, ponieważ tylko co przysłali mi zawiadomienia. Jeżeli pan hrabia pozwoli, t o zaraz je przyniosę.

— Za moment zawiadomienie było już w rękach d'Epinaya. Wyczytać w niem było można, co następuje:

— Wiadomem czynimy każdemu, że we wtorek, dnia 22 lutego, a pierwszego karnawału, będzie miała miejsce, na mocy wyroku trybunału, egzekucja na placu del Popolo skazanych: Andrzeja Rondolo, za zbrodnię morderstwa, dokonanego na osobie czcigodnego i szanownego don Cezara Torlini, kanonika w kościele św. Jana, oraz niejakiego Peppina, zwanego Rocca Priori, któremu udowodniono wspólnictwo z obmierzłym bandytą Luigim Wampa. Pierwszy będzie łamany kołem, zaś drugi ścięty.

c. d. n.

(s) „Powstanie listopadowe“. Staraniem sosnowieckiego oddziału polskiego związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych z okazji rocznicy zostanie wygłoszony przez p. Bronisława Góreckiego w dniu 30 b. m. t. j. w nadchodzącą sobotę o godzinie 6.30 wieczorem w lokalu związku w Sosnowcu przy ul. Warszawskiej 22 odczyt p. t. »Powstanie listopadowe«.

Spodziewać się należy, że treść odczytu zainteresuje szerszy ogół miejscowego społeczeństwa, które nie omieszka skorzystać z okazji aby wysłuchać ciekawej prelekcji.

Wstęp zarówno dla członków jak i nieczłonków—bezpłatny.

(s) Amator roweru. Leopold Treśliwicz, Modrzejowska 49, zostawił na chwilę na podwórzu tego domu rower, który znikł jak kamfora. Od nalezieniem amatora cudzego roweru, wartości 50 zł., zajęła się policja.

Z Grodźca.

(g) Obchód ku czci Św. Cecylji. W nadchodzącą niedzielę dn. 1 grudnia tow. śpiewacze »Lira« przy współudziale »Liry« z Milowic, oraz zaproszonych osób, urządza uroczystość ku czci Św. Cecylji, patronki śpiewu i muzyki.

Uroczystość ta będzie niejako próbą sił śpiewaczych dwuch siostrzyc. Wystąpią bowiem z bogatym programem tow. śpiewacze »Lira« z Milowic i Grodźca z utworami pieśni śpiewanych na zjeździe w Poznaniu przy udziale 20 tys. śpiewaków.

Program dopołudniowy jest następujący: Godzina 8.30 rano wymarsz z pod lokalu »Liry« na nabożeństwo tow. śpiewacze muzycznych. Po nabożeństwie w lokalu wspólnym »Liry« i »Sokoła« odbędzie się poranek popularny (bezpłatny) (przemówienie, śpiewy połączonych chórów — deklamacje).

Po południu o godz. 18 akademja w klubie grodz. tow. z programem: 1) przemówienie okolicznościowe wygłosi ks. prefekt Ufnalski, 2) chóry zbiorowe odśpiewają: »Hasło« — Rączki, psalm »Ojczyzna« Fr. Nowowiejskiego, kantatę ku czci św. Cecylji, występy solowe chórów »Liry«, z Milowic i Grodźca i deklamacje.

Ponieważ chóry śpiewać będą utwory wybitnych kompozytorów polskich, należy przypuszczać, że akademja w klubie jak i cała uroczystość będzie miała „duże powodzenie.

Z Czeladzi.

(c) Nowa ambona i ławki. Dzięki usilnym zabiegom ks. proboszcza Siermantowskiego i ofiarności miejscowych parafjan, w ostatnich miesiącach dla kościoła w Czeladzi zamówiono w Poznaniu około 60 dębowych ławek i piękną nową ambonę.

Ławki i ambonę, przewieziono wczoraj do Czeladzi i w najbliższych dniach zostaną zainstalowane w kościele.

(c) Mecz „Brynica“—„Orkan“. W niedzielę 1 grudnia o godz. 2 ej po południu na boisku tow. »Saturn« odbędzie się mecz w piłkę nożną pomiędzy miejscowym k. s. »Brynica« a k. s. »Orkan z Wielkiej Dąbrówki. O godz. 12.30 przedmecz II gich drużyn.

(c) Za pobicie Jana Włoszczyka i awantury uliczne, policja pociągnęła do odpowiedzialności Feliksa Pituka, Nowopogońska 15.

Z Dąbrowy.

(d) Wolała truciznę niż męża. Anna Szymańska, Zielona 5, z wiadomiła policję, że córka jej 18 letnia Stanisława usiłowała popełnić samobójstwo, wypijając dawkę esencji octowej.

Po przepłukaniu żołądka desperatkę w stanie niezagrażającym jej życiu pozostawiono na dalszej kuracji w domu.

Powodem targnięcia się na własne życie było zmuszanie córki do zamężpójścia za mężczyznę, którego nie kocha.

(d) Powiesił się na strychu. 64 letni Jan Strzelec, Limanowskiego 27, popełnił samobójstwo, wieszając się na sznurze przymocowanym do belki na strychu. Powód samobójstwa nieznany.

Trup na polach pod Owczarami.

Krwawy porachunek pomiędzy opryszkami.

Wstrząsająca tragedja rozegrała się w pow. olkuskim.

Na polach wsi Owczary znaleziono zwłoki nieznanego mężczyzny w bieliźnie.

Leżące na ziemi guziki ze strzępami ubrania, jak również świeżo skopana ziemia w tem miejscu, świadczyły, iż nie dawno temu odbyła się tu zaciekła walka.

Z pod poszarpanej bielizny widniały na piersiach zabitego 4 rany postrzałowe, a z okropnie rozpłatanej jakimś ostrem narzędziem głowy, wyzierał mózg.

Natychmiast powiadomione władze policyjne o zbrodni, stanęły nad trudną zagadką, wobec bowiem braku jakichkolwiek danych co do osoby zamordowanego, śledztwo było wielce utrudnione.

Po skonfrontowaniu zamordowanego z okolicznymi mieszkańcami, dowiedziono ostatecznie, że jest nim oddawna poszukiwany przez władze bandyta. Stefan Koza, ukrywający się pod przezwiskiem »Staszek Gruszka«.

Od tej chwili śledztwo potoczyło się w szybkim tempie i dzięki sprężystości władz śledczych, w krótkim czasie schwytano sprawców ohydnego morderstwa.

Okazało się, że mordercami groźnego bandyty byli dwaj jego przyjaciele, nie mniej groźni od zamordowanego, Tomasz Pawlik i Andrzej Rosak.

Co było powodem krwawego porachunku między opryszkami porozostanie tajemnicą, oprawcy bowiem aczkolwiek przyznali się do winy, żadnych wyjaśnień udzielić nie chcieli.

Wczoraj Pawlik i Rosak stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu.

Po kilkugodzinnej rozprawie sąd ogłosił wyrok skazujący krwawych bandytów po 10 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

Wykrycie oddziału międzynarodowego biura przemytniczego w Wilnie.

W Wilnie wykryto niezwykle sensacyjną międzynarodową aferę przemytniczą, mianowicie władze policyjne wpadły na trop ciemnych sprawek niejakiego Cepsela Arluka, dyrektora firmy ekspedycyjnej, mieszczącej się w Wilnie przy ul. Kwiatowej 7. Śledztwo doprowadziło do sensacyjnych rezultatów. Okazało się, że w Wilnie mieści się filja międzynarodowego biura przemytniczego, którego centrala znajduje się w Berlinie, a zaś oddziały w Rydze i w Wilnie. Wilno wybrane zostało ze względu na swoje położenie geograficzne w bliskości 2 granic, sowieckiej i litewskiej.

Na mocy posiadanych dokumentów dokonano 49 rewizyj. Jednocześnie aresztowano 11 osób. Jak się okazało w aferę zamieszani byli m. in. zastępca prezesa wileńskiej dyrekcji ceł, Szczybełko, wyższy urzędnik kolejowy Bury, znany kupiec futrzany Krasner i szereg innych. Wszystkich aresztowanych osadzono w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.

Działalność tej bandy datuje się już od dawna. Narazie jeszcze nie obliczono nawet w przybliżeniu strat jakie poniosło państwo skutkiem zbrodniczych machinacyj. W każdym razie straty są wielkie.

Jak rzeka Pisa przeszkodziła obradom

rady miejskiej w Żyrardowie.

Przed kilku dniami na posiedzeniu rady miejskiej w Żyrardowie rozpatrywano interpelację w sprawie p. Oziemskiego.

Dnia 16 stycznia r. b. Oziemski otrzymał pisemne upoważnienie z magistratu w Żyrardowie do podjęcia w urzędzie skarbowym sumy 3000 zł. na cele społeczne.

Oziemski, który był płatnym urzędnikiem - ławnikiem, po podjęciu pieniędzy z kasy, zamiast powrócić do biura, pozostał bez zezwolenia swego zwierzchnika w Warszawie, gdzie się wesoło zabawiał.

Dopiero dn. 18 stycznia r. b. O. powrócił do biura i zgłosił że w czasie bytności w Warszawie zagubił w tajemniczych okolicznościach teczkę z tysiącem złotych. Sumę tę wpłacił.

Ustalono wówczas, że Oziemski w czasie swego urzędowania popełnił szereg niedokładności służbowych co zmusiło radnych miasta do zgłoszenia interpelacji.

Na porządku dziennym posiedzeń rady miejskiej kilkakrotnie była stawiana sprawa ławnika O., lecz zawsze coś „stawało na przeszkodzie“ i sprawa była stale odraczana.

Na jednym z posiedzeń rady miejskiej w chwili gdy zbliżono się do rozpatrywania sprawy ławnika, ktoś widocznie specjalnie „nastawiony“ nagle zaalarmował zebranych radnych, że rzeka Pisa koło młyna rozerwała tamę i że ruszyła wielką masą wody, zatapiając okolicze do my mieszkalne.

Wśród radnych i obecnych powstał formalny popłoch.

Wszyscy pospieszyli na miejsce katastrofalnego przerwania grobli, lecz ku niemałemu swemu zdumieniu zobaczyli, że „słynna“ rzeka Pisa najspokojniej sączy się w ramach swego koryta i że nie okazywała bynajmniej zamiarów rozrywania zapory, którą ją ujarzmiono.

Rzecz prosta o dalszem kontynuowaniu posiedzenia rady miejskiej wskutek rozejścia się radnych, nie było już mowy...

Gdy Oziemski, dowiedział się, że na posiedzeniu znowu ma być jego sprawa rozpatrywana, przysłał na ręce burmistrza pismo, w którem zrzeka się mandatu ławnika.

Z Zawiercia.

(z) O przejazd w Łazach. Klęską mieszkańców Łaz jest przejazd kolejowy, zwykle zamknięty z powodu manewrowania pociągów. Na zebraniu kierowników urzędów państwowych w starostwie postanowiono wszcząć prace nad wybudowaniem pomostu dla pieszych ponad torami kolejowemi.

(z) Głupia zabawa. Do studni artezyjskiej na starym Rynku nawrzucano kamieni i odpadków żelaznych, wypełniając rury na głębokość 60 mtr., przez co osłabił się znacznie prąd wody. Zabawa ta drogo będzie kosztować miasto, gdyż trzeba będzie bić nowy wodociąg, jeśli z tego nie uda się wyjąć nawrzucanych kamieni.

(z) Zespół krakowskiego „Gongu“ daje dzisiaj rewję p. t. „Dlaczego was zdradzamy?“, w sali kinateatru „Stella“.

Z Olkusza.

(ol) Żale naszych karmicielek. Panie olkuskie żalą się na niepraktykowany nigdzie zwyczaj urządzania przez przekupniów drugiego targu na peryferjach miasta przed targiem. Sprytni przekupnie wychodzą mianowicie za miasto i tam skupują od gospodyń wiejskich nabiał, jaja i wszystko, co transportowane jest ze wsi. Oczywiście, że to co się nie sprzeda za miastem przynosi się do miasta i osiąga się przy tem większe cenv. Na system ten powinna zwrócić uwagę nasza policja i sekcja za niedozwolony handel.

(ol) Św. Mikołaj w Olkuszu. W dniu 5 grudnia rb. w sali kina »Orzeł« św. Mikołaj będzie rozdawał podarki dla grzecznych dzieci. Początek o godz. 7 wiecz. Na ten wieczór, który urozmaicony będzie przedstawieniem sokołat, zapowiedziany jest przyjazd cioci Heli z Radja katowickiego.

(ol) Skazanie sławkowianina na 2 mies. więzienia. Konst. Herman, lat 22, ze Sławkowa, pewnego razu poprosił mieszkankę Sławkowa Skuoniową o zezwolenie wypicia u niej butelki wódki wraz z kolegą, którego chciał ugościć. Skupniowa na propozycję zgodziła się, lecz kiedy wyszła z mieszkania na chwilę, Herman skradł jej banknot 50 cio złotowy, leżący na komodzie. Sąd grodzki po sprawie polecił Hermana zaaresztować, ponieważ nie miał stu zł. kaucji.

Życie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa. 27.11.

Nowy Jork 8.89⅝
Londyn 43 48½
Paryż 35,11
Praga 26,44½
Włochy 46.67
Szwajcarja 173,-
Berlin 213,37
Doi. War. pr. obr. 8,90½
5% Poż. Dolarowa 63,25—63,50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 49 90
4% Poż. Inwestycyjna zł. 117,00-116,00-116,50
Tendencja: niejednolita.

AKCJE

Warszawa 27.11.

Bank Dyskontowy 127,00
Bank Polski 169,00—168,—
Bank spół. zarobk. 78,50
Haberbusz 101
Cukier 28,50
Węgiel 71,—
Lipop 33,75
Starachowice 22,25
Tendencja: niejednolita

Inż. Ossowiecki jedzie do Düsseldorfu

celem wykrycia krwawego zbira.

Przed paru dniami inż. Stefan Ossowiecki w Warszawie, cieszący się sławą jasnowidza, otrzymał z Pragi Czeskiej terminową depeszę tej treści:

„List w drodze, błagamy niech pan nie odmówi swej pomocy. Pogrążona w rozpaczy rodzina“.

Na drugi dzień otrzymał rzeczywiście inż. Ossowiecki obszerny list, zawierający prośbę rodziny, zamordowanej

w tajemniczy sposób

p. Chojowej z Pragi, o pomoc w wykryciu zabójcy.

P. Chojowa wyszła z domu przed sześciu tygodniami z mężem do miasta, celem załatwienia różnych spraw.

Małżonkowie po załatwieniu interesów pożegnali się

na ulicy

i mieli spotkać się dopiero na obiedzie w domu.

Od tej chwili wszelki ślad po p. Chojowej zaginął na

kilka dni.

Dopiero po usilnych poszukiwaniach policji znaleziono jej zwłoki w okolicach Pragi, koło toru kolejowego.

Ślady ran i cięć wskazywały, że nieszczęśliwa stoczyła przed śmiercią

gwałtowną walkę

i padła ofiarą potwornego morderstwa.

Śledztwo policyjne nie zdołało nic konkretnego w tej sprawie ustalić, nawet na ślady mordercy czy morderców nie natrafiono i wszystko utknęło

na martwym punkcie.

Rodzina nieszczęśliwej ofiary nie mogąc pogodzić się z tym stanem rzeczy, zwróciła się do inż. Ossowieckiego

o pomoc.

Pomimo, że jasnowidz we wszystkich tego rodzaju wypadkach odmawia swych usług — wzruszony listem zgodził się pojechać do Pragi i wziąć udział w dochodzeniu.

Propozycje honorarjum i zwrot kosztów podróży, inż Ossowiecki odrzucił.

Jednocześnie dowiadujemy się że podobno z Pragi inż. Ossowiecki zamierza wyjechać do

Düsseldorfu,

celem wzięcia udziału w wykryciu krwawego zbira.

Pierwszy strajk w Szwecji — 250 lat temu.

Pierwszy zorganizowany strajk w Szwecji miał miejsce 250 lat temu, kiedy w roku 1669 około 60 robotników huty szklanej Melkura Junga w Sztokholmie przerwało gromadnie pracę. Właściciel huty zwrócił się do królewskiej rady handlowej o interwencję. Robotnicy byli już wówczas zorganizowani w cechy majstrów, czeladników i niefachowych pomocników. Rada handlowa zarządziła inspekcję fabryki (najdawniejszy fakt tego rodzaju na świecie), w celu zbadania warunków pracy, poczem rozkazano strajkującym podjąć zajęcia.

Po upływie 7 lat ta sama huta uległa nowemu kryzysowi. Mianowicie pewien, zbiegły w Włoch, mnich zakonu żebrzącego nazwiskiem Guagnini, założył w Sztokholmie szklarnię i namówił robotników Junga, aby przeszli do jego zakładu, co mu się też w części powiodło. Jung znów zwrócił się do władz, które tym razem nie mogły mu pomóc. Zaskarżył więc Guagniniego do sądu. Po drobiazgowem rozpatrzeniu sprawy (w aktach pozostały ciekawe szczegóły, jak płace robotników i t. d.), sędziowie ogłosili wyrok, nakazujący robotnikom powrót do fabryki Junga na tych samych warunkach co do płacy i godzin pracy, jak zdecydowała królewska rada handlowa przed siedmiu laty.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. »Expres Zagłębia« Sosnowiec, ul. Teatralna 1. tel. 4-94